

*Sygn. akt VII AGa 187/19*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 16 czerwca 2020 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie Wydział VII Gospodarczy w składzie:*

*Przewodniczący: Sędzia Beata Byszewska (spr.)*

*Sędziowie: Sędzia Katarzyna Jakubowska - Pogorzelska*

*Sędzia del. Agnieszka Wachowicz - Mazur*

*Protokolant: Anna Boreczek*

*po rozpoznaniu w dniu 16 czerwca 2020 r. w Warszawie*

*na rozprawie*

*sprawy z powództwa (...) S.A. z siedzibą w W.*

*przeciwko (...) S.A. z siedzibą w S.*

*o zapłatę*

*na skutek apelacji pozwanego*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 27 listopada 2018 r., sygn. akt XVI GC 212/14*

**I. oddala apelację;**

**II. zasądza od (...) S.A. z siedzibą w S. na rzecz (...) S.A. z siedzibą w W. kwotę 8100 zł (osiem tysięcy sto złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt VII AGa 187/19

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 3 lutego 2014 r. (...) S.A. w W. wniósł o zasądzenie od Towarzystwa (...) S.A. kwoty 241 417,64 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 17 września 2012 r. do dnia zapłaty oraz o zasądzenie od pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew z dnia 19 maja 2014 r. A. wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Postanowieniem z dnia 14 marca 2017 r. Sąd Okręgowy w Warszawie, wobec stanowiska powoda, na podstawie art. 194 § 3 k.p.c. wezwał do udziału w sprawie w charakterze pozwanego (...) S.A.

W odpowiedzi na pozew z dnia 7 kwietnia 2017 r. E. (...) wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 27 listopada 2018 r. Sąd Okręgowy w Warszawie: zasądził od (...) S.A. w S. na rzecz (...) S.A. w W. kwotę 241 417, 64 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 7 sierpnia 2013 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. oraz odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty; oddalił powództwo w stosunku do (...) S.A. w S. w pozostałym zakresie; oddalił powództwo w stosunku do Towarzystwa (...) S.A. w W. w całości oraz pozostawił referendarzowi sądowemu rozstrzygnięcie o kosztach procesu przy przyjęciu, że (...) S.A. w S. przegrało proces w 100 %, a Towarzystwo (...) S.A. w W. wygrało proces w 100 %.

Powyższy wyrok zapadł do dokonaniu przez Sąd Okręgowy następujących ustaleń faktycznych i rozważań prawnych:

(...) sp. z o.o. w G. jest właścicielem nieruchomości zabudowanej położonej w miejscowości C. w Gminie Z., (...) na której usytuowany jest budynek blacharni i lakierni o powierzchni użytkowej 1130 m<sup>2</sup>.

Dnia 30 listopada (...) zawarła z (...) Sp. z o.o. umowę ubezpieczenia mienia od wszystkich ryzyk dla klienta korporacyjnego o nr polisy (...). Zgodnie umową ubezpieczenia, miejscem ubezpieczenia były m.in. (...) Sp. z o.o. (...)-(...) Z. (...).

Okres ubezpieczenia obowiązywał od 30 listopada 2010 r. do dnia 23 listopada 2011 r.

Zgodnie z postanowieniami umowy ubezpieczenia przedmiotem ubezpieczenia były:

- budynki do wartości odtworzenia na sumę ubezpieczenia 42 781 043,82 zł,
- budowle do wartości księgowej brutto na sumę ubezpieczenia 3 440 991,95 zł,
- maszyny, urządzenia wyposażenie do wartości księgowej brutto na sumę ubezpieczenia 19 914 821,63 zł,
- linia produkcyjna (mienie użyczone) do wartości księgowej brutto 1 147 365,85 zł,
- środki obrotowe na sumę ubezpieczenia 8 000 000 zł,
- inwestycje w obcym środku trwałym do sumy ubezpieczenia 595 218,53 zł,
- inwestycje rozpoczęte i planowane do sumy ubezpieczenia 2 014 036,61 zł,
- tablice reklamowe wolnostojące na do sumy ubezpieczenia 56 071 zł,
- mienie osób trzecich do sumy ubezpieczenia 600 000 zł
- wartości pieniężne do sumy ubezpieczenia 105 000 zł
- mienie osobiste pracowników do sumy ubezpieczenia 175 000 zł
- wyposażenie poza ewidencją do sumy ubezpieczenia 1 342 411,32 zł.

Łączna suma ubezpieczenia wynosiła 80 171 960,31 zł. Franczyza integralna określona została na kwotę 100 euro, natomiast franczyza redukcyjna na kwotę 500 euro.

Integralną częścią umowy były Ogólne warunki ubezpieczenia od wszystkich ryzyk dla klienta korporacyjnego ustalone Uchwałą nr UZ/432/2007 Zarządu (...).

Dnia 3 stycznia 2011 r. pomiędzy A. jako wdzierzawiającym, a (...) sp. z o.o. jako dzierżawcą zawarta została umowa dzierżawy budynku blacharni i lakierni. Zgodnie z § 1 umowy (...) sp. z o.o. oświadczyła, iż jest właścicielem nieruchomości zabudowanej o powierzchni 7 349 m<sup>2</sup> położonej w miejscowości C. gm. Z., na której posadowiony jest budynek blacharni i lakierni o powierzchni użytkowej 1 130 m<sup>2</sup>. Stosownie do § 2 ust. 2 budynek będący przedmiotem

mowy miał być przeznaczony na cele działalności prowadzonej przez dzierżawcę w zakresie napraw samochodów. W § 6 ustalono, że dzierżawca zobowiązany był w szczególności do: użytkowania obiektu w sposób zgodny z jego przeznaczeniem (pkt 1) oraz spełnienia wszystkich wymogów sanitarnych, przeciwpożarowych i BHP wynikających z obowiązujących przepisów (pkt 4).

A. w ramach prowadzonej działalności użytkowała budynek blacharni, będący przedmiotem umowy.

Dnia 6 sierpnia 2010 r. A. zawarł umowę ubezpieczenia z A. potwierdzoną polisą nr (...). Okres ubezpieczenia ustalony został od 1 sierpnia 2010 r. do 31 lipca 2011 r. Zgodnie z umową zakres ubezpieczenia obejmował wyposażenie, maszyny i urządzenia w budynku (pkt 1) oraz samochody używane klientów w serwisie w budynkach i poza budynkami na placu ogrodzonym, dozorowanym (pkt 3), w przypadku m.in. pożaru. W przypadku samochodów używanych klientów w serwisie w budynkach i poza budynkami na placu ogrodzonym, dozorowanym suma ubezpieczenia wynosiła 1 000 000, z zastrzeżeniem limitu odpowiedzialności ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem, rabunku, wandalizmu 450 000 zł.

Dnia 11 marca 2011 r. A. około godziny 12:30 przyjęło na podstawie zlecenia nr (...) samochód osobowy marki V. (...) nr rejestracyjny (...) celem dokonania okresowego przeglądu technicznego po przebiegu 150 000 km. W dniu 11 marca 2011 r. o godzinie 14:00 po rozmowie telefonicznej i ustaleniu zakresu napraw z użytkownikiem pojazdu, zrealizowano wymianę klocków hamulcowych kół tylnych i tulei wahaczy tylnych. Podczas naprawy nastąpiła ingerencja w instalację elektryczną pojazdu przy wymianie klocków hamulcowych kół tylnych. Polegała ona na rozpięciu złączy przewodów elektrycznych wskaźnika zużycia starych klocków hamulcowych i wpięciu przewodów elektrycznych nowych klocków. Przeprowadzono również diagnostykę komputerową przedmiotowego pojazdu, która polegała na podłączeniu testera diagnostycznego do komputera pokładowego samochodu sterującego różnymi układami samochodu. Czynności związane z naprawą zakończono około godz. 16:05. Samochód pozostał we wskazanym serwisie do dnia 14 marca 2011 r.

Następnie 14 marca 2011 r. samochód został przetransportowany do serwisu lakierniczo blacharskiego prowadzonego przez A. zlokalizowanego w miejscowości C. (...). Naprawa blacharsko-lakiernicza obejmowała demontaż i lakierowanie pokrycia drzwi przednich lewych oraz zamontowania polakierowanego elementu bez demontażu drzwi, która odbyła się w ramach gwarancji ze względu na zw. korek lodowy. Podczas naprawy nie było ingerencji w instalację elektryczną pojazdu. Ponadto naprawie poddane zostały uszkodzenia powstałe wskutek szkody komunikacyjnej zgłoszonej w E. - (...), które polegały na: wymianie i lakierowaniu pokrycia zderzaka przedniego, wymianie wzmocnienia czołowego, wymianie wlotu powietrza oraz wymianie kierownicy wlotu powietrza do chłodnicy. W trakcie napraw doszło do ingerencji w instalację elektryczną pojazdu podczas wymiany wzmocnienia przedniego, która polegała na rozłączeniu i ponownym złączeniu złączy przewodów elektrycznych reflektorów, czujnika temperatury zewnętrznej, klaksonów, czujnika otwarcia pokrywy komory silnika. Kształt złączy rozłączanych elementów jest wykonany w taki sposób, by podczas ich złączania nie mona było popełnić błędu. Naprawa została zakończona w dniu 17 marca 2011 r. w godzinach przedpołudniowych. Termin odbioru pojazdu ustalono na dzień 18 marca 2011 r. Pojazd został pozostawiony w budynku lakierni dzierżawionym przez A. od A..

Dnia 17 marca 2011 r. o godzinie 23:53 miał miejsce pożar w budynku lakierni należącej do firmy. Firma obsługująca monitoring pożarowy budynku otrzymała informację o powstaniu pożaru i wysłała na miejsce zdarzenia patrol, który powiadomił o pożarze pracowników stacji. Na miejsce zdarzenia ok. godz. 23:30 przybył pracownik A. M. K., który stwierdził zadymienie w budynku. Po przybyciu na miejsce zdarzenia straży pożarnej z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Z. widoczne było zadymienie wewnątrz budynku. Po rozpoznaniu i zlokalizowaniu źródła ognia za pomocą kamery termowizyjnej ustalono, że zapaleniu uległ samochód osobowy znajdujący się w środku budynku. W wyniku działań straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, wyłączenia głównego wyłącznika prądu, podaniu jednego prądu gaśniczego piany ciężkiej na palący się samochód oraz kotary, oddymieniu i przewietrzeniu pomieszczeń budynku za pomocą wentylatora osiowego. Po wejściu do budynku stwierdzono całkowite spalanie samochodu marki V. (...). W wyniku pożaru nastąpiło szereg uszkodzeń budynku, w

tym zniszczeniu uległ dach budynku warsztatu, instalacja elektryczna, instalacja wentylacyjna, instalacja powietrza sprężonego, ponadto okopczeniu uległy ściany budynku, szyby i posadzka.

Dnia 22 marca 2011 r. Prokurator Rejonowy w Zduńskiej Woli umorzył dochodzenie w trybie art. 308 k.p.c. w sprawie nieumyślnego spowodowania pożaru w dniu 17 marca 2011 r. w pomieszczeniu lakierni-blacharni w miejscowości C., wobec braku znamion czynu zabronionego.

Właściciel pojazdu V. (...) o nr rej. (...) w dniu 7 marca 2011 r. zawarł z E. (...) umowę obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu potwierdzone polisą o nr (...), która obowiązywała od 5 lutego 2011 r. do 4 lutego 2012 r.

A. zgłosiło szkodę do (...), które zażądało od A. dokumentacji związanej ze zdarzeniem.

W piśmie z dnia 29 marca 2011 r. A. zgłosiła powstanie szkody do E. (...). Jako miejsce szkody wskazano budynek blacharni z lakiernią w Czechach (...). Jako przyczynę wskazano zwarcie instalacji elektrycznej w pojeździe V. (...) o nr rej. (...), którego właścicielem był R. W.. Przedmiotem szkody wskazano budynek blacharni z lakiernią wraz z wyposażeniem pomieszczenia lakierni.

W wyniku postępowania szkodowego przeprowadzonego przez E. (...) odmówiono wypłaty odszkodowania.

W piśmie z dnia 18 marca 2011 r. A. zgłosiła szkodę majątkową do A.. W piśmie zdarzenie opisano jako samozapłon samochodu w wyniku którego doszło do uszkodzenia budynku tj. jego wentylacji, instalacji elektrycznej, wyposażenia komór oraz stref lakierniczych.

W wyniku przeprowadzonego postępowania likwidacyjnego szkody, w piśmie z dnia 6 kwietnia 2011 r. A. odmówiło wypłaty odszkodowania.

W piśmie z dnia 17 sierpnia 2011 r. (...) poinformowało A., iż po rozpatrzeniu zgłoszonych roszczeń zostało przyznane odszkodowanie w wysokości 100 000 zł. W piśmie wskazano, iż wysokość szkody wyniosła 100 500 zł, i została pomniejszona o kwotę franczyzy redukcyjnej w wysokości 500 zł. Kwota odszkodowania tj. 100 000 zł została wypłacona przelewem bankowym na konto A. w dniu 17 sierpnia 2011 r.

W kolejnym piśmie z dnia 19 sierpnia 2011 r. (...) poinformowało A., że po rozpatrzeniu zgłoszonych roszczeń wysokość szkody ustalono na kwotę 184 933,32 zł, a w wyniku wcześniejszej wypłaty w kwocie 100 000 zł, należna kwota do wypłaty to

84 933,32 zł. W dniu 19 sierpnia 2011 r. (...) dokonało przelewu bankowego na rzecz A. w kwocie 84 933,32 zł.

W piśmie z dnia 9 stycznia 2012 r. (...) poinformowało A., iż wysokość szkody ustalona została na kwotę 241 917,64 zł, a z uwagi na wcześniejsze wypłaty w łącznej kwocie 184 933,32 zł, pozostała suma do wypłaty to 56 484,32 zł. W dniu 9 stycznia 2012 r. (...) dokonało przelewu bankowego na rzecz A. w kwocie 56 484,32 zł.

W wyniku dokonania cesji praw z polisy ubezpieczeniowej A. na rzecz Banku (...) S.A. powyższe przelewy z tytułu poniesionej przez A. szkody odbyły się za zgodą (...) S.A.

W piśmie z dnia 14 września 2012 r. (...) wezwało A. do zapłaty kwoty 241 417,64 zł z tytułu regresu ubezpieczeniowego tj. zwrotu wypłaconego odszkodowania.

W piśmie z dnia 9 maja 2013 r. A. wskazał, iż z uwagi na brak zasadności roszczenia regresowego odmawia zapłaty kwoty 241 417,64 zł.

Pismem z dnia 9 lipca 2013 r. (...) zgłosiło szkodę do E. (...). Pismem z dnia 7 sierpnia 2013 r. E. – (...) odmówiło uznania roszczenia regresowego (...)

Samochód marki V (...) o nr rej. (...) uległ znacznemu spaleniu, a największe wypalenie występowało w obrębie komory silnika, im dalej do tyłu, tym stopień opalenia mniejszy, a sam tył samochodu m. in. bagażnik, tylne lampy i tylny zderzak nie nosiły śladów działania ognia.

Pojazd w dniu 11 marca 2011 r. przeszedł przegląd techniczny po przejechaniu 150 000 km podczas którego nastąpiła wymiana następujących jego elementów: paska rozrządu, klocków hamulcowych tylnych kół oraz tulei tylnych wahaczy (w trakcie tego przeglądu nie rozłączano instalacji elektrycznej od akumulatora). Następnie samochód w warsztacie, w którym uległ spaleniu, w dniu 17 marca 2011 r. przeszedł remont w ramach likwidacji szkody komunikacyjnej polegający na: wymianie i lakierowaniu pokrycia przedniego zderzaka, wymianie czołowego wzmocnienia, wymianie wlotu powietrza, wymianie kierownicy wlotu powietrza do chłodnicy, lakierowaniu przednich lewych drzwi bez ich demontażu. Remont został ukończony w dniu 13 marca ok. godz. 12.00, po południu został on wprowadzony do budynku serwisu (właściciel nie mógł odebrać go w tym dniu), a wyjęty ze stacyjki kluczyk umieszczono w specjalnej gablocie w innym pomieszczeniu. Ponadto biegły wskazał, iż w okresie od 2009 r. Samochód był wielokrotnie uszkodzany, a ostatnia szkoda w dniu 8 marca 2011 r. Według oświadczenia właściciela samochodu trakcie użytkowania był on regularnie serwisowany.

W przypadku prac blacharsko – lakierniczych (malowanie zderzaka i drzwi) elementy są demontowane z samochodu na czas prac, a prace prowadzone są poza samochodem. Nie wymagają one żadnego spawania i zgrzewania. Prace przy samochodzie były prowadzone bez ingerencji w układ elektryczny. W trakcie przeglądu nie rozłączano instalacji elektrycznej od akumulatora. Od przeglądu do dnia pożaru minęło 6 dni, a w czasie jego wykonywania nie ingerowano w instalację elektryczną.

Wada instalacji elektrycznej jest najczęściej spotykaną przyczyną powstania pożaru pojazdów mechanicznych. Przedmiotowy pojazd w czasie jego użytkowania był wielokrotnie uszkodzany. Należy z tego wnioskować, że po każdorazowym uszkodzeniu najprawdopodobniej był naprawiany. W czasie naprawy nie używano ognia otwartego, gdyż nie było takiej potrzeby. Prace lakiernicze, demontażowe i montażowe nie stwarzały zagrożenia pożarowego dla remontowanego pojazdu. Nie dotyczy to sytuacji pojawienia się bodźca energetycznego w kabinie lakierniczej w czasie lakierowania pojazdu. W takim przypadku do pożaru doszłoby w trakcie wykonywania prac lakierniczych.

Podczas napraw samochodu nastąpiła ingerencja w instalację elektryczną pojazdu, która polegała na rozłączeniu oraz ponownym złączeniu przewodów elektrycznych: klocków reflektorów, czujnika temperatury zewnętrznej, klaksonów oraz czujnika otwarcia pokrywy komory silnika. Kształt złączy przewodów elektrycznych jest tak wykonany, iż wyklucza możliwość popełnienia błędu podczas ich rozłączania i złączania.

Procedura diagnostyczna za pomocą komputera wiąże się z ingerencją w układ elektryczny, jednakże nie w taki sposób by była to przyczyna powstania pożaru, operacja bowiem przeprowadzana jest poprzez specjalne, dedykowane złącze.

Przy przeprowadzanych naprawach pojazdu nie było konieczności rozłączania akumulatora.

Przyczyną zapalenia się samochodu nie było niezachowanie należytej staranności przy wykonywaniu prac naprawczych w szczególności naprawy blacharsko - lakierniczej przez A..

Przyczyną zapalenia się samochodu nie mogła być nieprawidłowa eksploatacja lub inne zaniedbanie właściciela samochodu, ponieważ w trakcie użytkowania samochód był regularnie serwisowany, co oznacza, że właściciel eksploatował go prawidłowo.

Najczęściej spotykaną przyczyną powstania pożaru w samochodach jest zaprószenie w lub przy nim ognia lub awaryjna praca urządzeń i instalacji elektrycznej np. zwarcie w instalacji elektrycznej lub w jakimś jego odbiorniku. Wyjęcie kluczyka ze stacyjki nie zawsze powoduje skuteczne rozłączenie instalacji elektrycznej. Ponadto w nowoczesnych samochodach są urządzenia, do których prąd elektryczny z akumulatora płynie nawet przy wyjętym ze stacyjki kluczyku. W rozpatrywanym przypadku największe wypalenie w samochodzie występuje w obrębie komory silnika. Źródło ognia występowało zatem w komorze silnika. W komorze silnika występują odbiorniki prądu elektrycznego,

jego przewody, akumulator oraz materiał palny tj. tworzywo sztuczne, paliwo oraz oleje. W przypadku wystąpienia iskrzenia w obrębie materiału palnego najczęściej skutkuje jego zapaleniem się. Od tego miejsca ogień poprzez materiały palne rozprzestrzenia się na pozostałe części samochodu. Taki przypadek może mieć miejsce nawet przy „normalnej” eksploatacji samochodu przez kilka lat. W trakcie eksploatacji urządzenia elektryczne „zużywają się”. Nie zawsze można zauważyć występującą wadę w jakimś urządzeniu elektrycznym. Dlatego przyczyna zapalenia samochodu mogła wynikać z przyczyn tkwiących w samym pojeździe nie mającym związku z dokonanymi naprawami ani jego eksploatacją.

Przyczyn awaryjnej pracy urządzeń/installacji elektrycznej w pojeździe może być kilka. Najczęściej dochodzi do ich nadmiernego nagrzewania się lub powstawania łuku elektrycznego. Przypadki takie mogą wystąpić przy „normalnej” eksploatacji pojazdu, jak również w wyniku kolizji. W rozpatrywanym przypadku trudno jest jednoznacznie wskazać, czy kolizja, w której uczestniczył samochód w dniu 8 marca 2011 r., miała wpływ na ewentualną awaryjną pracę urządzeń elektrycznych. Z analizy naprawianych elementów można wywnioskować, że w wyniku tej kolizji samochód uległ niewielkiemu uszkodzeniu, a w komorze silnika najprawdopodobniej nie wystąpiły uszkodzenia. Brak zatem było możliwości jednoznacznego stwierdzenia, czy samochód zapalił się z powodu uszkodzenia w nim przewodów elektrycznych na skutek kolizji. Równie prawdopodobne jest, że do zapalenia się samochodu mogło dojść z powodu uszkodzenia w nim przewodów elektrycznych na skutek kolizji, jak również, że kolizja ta nie miała wpływu na uszkodzenie przewodów elektrycznych.

Przyczyną zapalenia się samochodu nie był palący się budynek, w którym pojazd się znajdował. W większym stopniu spalony byłby bowiem budynek, a w mniejszym samochód oraz samochód w większym stopniu opalony byłby od strony ewentualnego źródła ognia, a w mniejszym komora silnika.

Należy wykluczyć możliwość zaproszenia ognia wewnątrz samochodu przed jego zamknięciem albo umyślne zaproszenie ognia pod samochodem.

Sąd Okręgowy wskazał, że pominął zeznania świadków L. S., R. K. i K. G. oraz że postanowieniem z dnia 13 listopada 2018 r. na podstawie art. 217 § 3 k.p.c. oddalił wniosek powoda o dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej biegłego sądowego do spraw pożarnictwa uznając, iż sporne fakty zostały dostatecznie wyjaśnione.

Sąd Okręgowy ocenił, że powództwo jest usprawiedliwione co do zasady wobec E. (...) i nieusprawiedliwione co do zasady wobec A..

Jako podstawę powództwa Sąd ten wskazał art. 828 § 1 k.c. oraz podniósł, że zgodnie z § 19 ust. 1 OWU, z dniem wypłaty odszkodowania roszczenia ubezpieczonego przeciwko osobie trzeciej odpowiedzialnej za szkodę przechodzą z mocy prawa na (...). W niniejszej sprawie (...) dokonał zapłaty na rzecz ubezpieczonego kwoty 241 417, 64 zł (pomniejszonych o franczyzę redukcyjną). Nadto żadna ze stron pozwanych nie kwestionowała w odpowiedziach na pozew wysokości roszczenia regresowego.

Dalej Sąd Okręgowy przywołał treść art. 822 § 4 k.c. i podkreślił, że w odniesieniu do roszczenia regresowego (...) wobec zakładów (...) oraz E. (...) należało każdorazowo ustalić, czy za szkodę wchodzącą w zakres roszczenia regresowego odpowiedzialność ponosi ubezpieczony.

Sąd Okręgowy wskazał, że A. był ubezpieczycielem A.. Podstawy faktyczne odpowiedzialności względem A. nie zostały precyzyjnie określone.

W ocenie Sądu pierwszej instancji powód nie udowodnił twierdzeń, aby odpowiedzialność tego pozwanego była odpowiedzialnością kontraktową za nienależyte wykonanie umowy dzierżawy przez A., szczególnie wskutek użytkowania obiektu w sposób niezgodny z przeznaczeniem i niespełnieniem wszystkich wymogów sanitarnych, przeciwpożarowych i BHP. Nadto powód w podsumowaniu swych twierdzeń powoływał się na delikt A. polegający na nie należytych wykonaniu prac blacharsko – lakierniczych.

Ponadto, zdaniem Sądu Okręgowego, powód nie wykazał, że odpowiedzialność A. względem A. jest odpowiedzialnością deliktową za czyn niedozwolony A., który miałby polegać na braku należytej staranności A. przy wykonywaniu prac blacharsko – lakierniczych w samochodzie.

Sąd Okręgowy podkreślił, że niewątpliwie szkoda w budynku będącym przedmiotem dzierżawy powstała wskutek zapalenia pojazdu. Istotne jest zatem udowodnienie przyczyny tego zdarzenia. Sąd ten opierając się na opinii biegłego sądowego z zakresu pożarnictwa oraz opinii biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej oraz jakości prac naprawczych wskazał, że przyczyną zapalenia się samochodu nie był przegląd diagnostyczny ani wykonane prace naprawcze (w szczególności naprawy blacharsko-lakierniczej) wykonane przez A., a te w świetle opinii biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej oraz jakości prac naprawczych nie były wykonane niestaranie. Ponadto, zdaniem Sądu Okręgowego przyczyną zapalenia się samochodu nie była także nieprawidłowa eksploatacja lub inne zaniedbanie właściciela samochodu. Brak jest w aktach materiału dowodowego, aby właściciel pojazdu nieprawidłowo go eksploatował samochód, a nadto biegły sądowy ds. pożarnictwa podkreślił, że z jego 26 letniego doświadczenia w służbie w straży pożarnej oraz wykonywania czynności biegłego sądowego w zakresie pożarnictwa, nie spotkał się z przypadkiem, w którym przyczyną powstania pożaru samochodu było zaniedbanie ze strony jego właściciela.

Dalej Sąd Okręgowy podniósł, że nie można ustalić, aby przyczyną zapalenia się samochodu było uszkodzenie przewodów elektrycznych wskutek kolizji, szczególnie ostatniej, w której uczestniczył pojazd, tj. 8 marca 2011 r. Równie prawdopodobne jest, że do zapalenia się samochodu mogło dojść z powodu uszkodzenia w nim przewodów elektrycznych na skutek kolizji, jak również, że kolizja ta nie miała wpływu na uszkodzenie przewodów elektrycznych.

Jednocześnie Sąd ten podkreślił, że należy wykluczyć, że przyczyną zapalenia się samochodu były przyczyny zewnętrzne, szczególnie z tej przyczyny, że biegły wykluczył, iż zapalenie się samochodu mogło nastąpić od palącego się budynku, w którym stał ani też tą przyczyną nie była możliwość zaproszenia ognia wewnątrz samochodu przed jego zamknięciem. Jako mało prawdopodobne uznał umyślne zaproszenie ognia pod samochodem.

Sąd Okręgowy ocenił, że w świetle zgromadzonych dowodów najbardziej prawdopodobną przyczyną zapalenia się samochodu była przyczyna tkwiąca w samym pojeździe, która nie była związana z dokonanymi naprawami ani eksploatacją. Sąd ten wskazał, że biegły sądowy wyjaśnił, że najczęściej spotykaną przyczyną powstania pożaru w samochodach jest awaryjna praca urządzeń i instalacji elektrycznej np. zwarcie w instalacji elektrycznej lub w jakimś jego odbiorniku. Wyjęcie kluczyka ze stacyjki nie zawsze powoduje skuteczne rozłączenie instalacji elektrycznej. Ponadto w nowoczesnych samochodach są urządzenia, do których prąd elektryczny z akumulatora płynie nawet przy wyjętym ze stacyjki kluczyku. W rozpatrywanym przypadku największe wypalenie w samochodzie występuje w obrębie komory silnika. Stąd należy wyciągnąć wniosek, że źródło ognia występowało w komorze silnika. W opinii ustnej biegły sądowy podał, że do zapalenia doszło w przestrzeni komory silnika, lecz nie jest w stanie określić, czy nastąpiło to z prawej czy z lewej strony, ze względu na stopień jego wypalenia. W komorze silnika występują odbiorniki prądu elektrycznego, jego przewody, akumulator oraz materiał palny tj. tworzywo sztuczne, paliwo oraz oleje. W przypadku wystąpienia iskrzenia w obrębie materiału palnego najczęściej skutkuje jego zapaleniem się. Od tego miejsca ogień poprzez materiały palne rozprzestrzenia się na pozostałe części samochodu. Taki przypadek może mieć miejsce nawet przy „normalnej” eksploatacji samochodu przez kilka lat. W trakcie eksploatacji urządzenia elektryczne „zużywają się”. Nie zawsze można zauważyć występującą wadę w jakimś urządzeniu elektrycznym.

Mając na uwadze powyższe Sąd pierwszej instancji uznał, że powództwo w stosunku do A. podlega oddaleniu.

Natomiast, w ocenie Sądu Okręgowego powództwo względem E. (...) jest usprawiedliwione co do zasady.

Sąd ten wskazał, że E. (...) zawarła umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej z R. W., właścicielem pojazdu oraz przywołał treść art. 436 § 1 k.c. i art. 435 § 1 k.c., podnosząc, że odczytanie obydwóch przepisów prowadzi do wniosku, że odpowiedzialność kierującego pojazdem z ruch pojazdu oparta jest na zasadzie ryzyka.

Kierujący pojazdem nie podnosi odpowiedzialności, jeżeli szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Odnosząc się do zarzutów pozwanego E. (...), które miały wyłączać jego odpowiedzialność, Sąd Okręgowy podniósł, że są one nieuzasadnione. Zdaniem Sądu pierwszej instancji szkoda nie nastąpiła wyłącznie z winy osoby trzeciej, tj. A., szczególnie poprzez nieprawidłowe działanie A. polegające na uszkodzeniu układu elektrycznego przez pracownika A. w trakcie naprawy blacharskiej albo wadliwie wykonaną usługę przeglądu okresowego i naprawy i niewykrucie uszkodzenia elektrycznego.

Z opinii dwóch biegłych sądowych wynika, że A. należycie wykonał zobowiązanie dotyczące naprawy pojazdu w ramach zgłoszenia szkody do E. (...). Nadto nie udowodniono w tym postępowaniu, że wykonano nieprawidłową usługę przeglądu okresowego. Biegły sądowy z zakresu mechaniki pojazdów i jakości prac naprawczych wyjaśnił, że uszkodzenie izolacji przewodu elektrycznego może zostać wykryte w czasie przeglądu diagnostycznego wtedy, gdy nieizolowany przewód elektryczny dotyka innego nieizolowanego przewodu elektrycznego albo metalu. W pozostałych przypadkach brak izolacji przewodu elektrycznego, który mógł być przyczyną zapalenia się samochodu, nie zostanie wykryty.

Ponadto nie był zasadny zarzut pozwanego, że szkoda nie nastąpiła w czasie ruchu pojazdu mechanicznego.

Sąd Okręgowy podkreślił, że w tej sprawie pojazd po naprawie, w związku z niemożnością jego odebrania przez właściciela, był garażowany w budynku. Zapalenie pojazdu nie nastąpiło w czasie fizycznego ruchu pojazdu. Kluczyki od pojazdu były wyciągnięte.

Jednak w takiej sytuacji zastosowanie znajdzie art. 34 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, przy czym strony odmiennie interpretowały ów przepis.

Sąd Okręgowy podkreślił, że pozwany wskazywał na aktualne brzmienie rzeczonoego przepisu (obowiązujące od dnia 11 lutego 2012 r.), gdy przepis ten uległ zmianie na podstawie art. 1 pkt 21 ustawy z dnia 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2011 r., Nr 205, poz. 1210). Stosownie zaś do art. 6 tejże ustawy do umów ubezpieczenia zawartych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe. Wszystkie umowy ubezpieczenia (objęte niniejszym stanem faktycznym) zostały zawarte przed dniem wejścia w życie nowelizacji.

Powyższe oznaczało, że w niniejszej sprawie zastosowanie znajduje art. 34 ust. 1 i 2 Ustawy, w brzmieniu obowiązującym przed dniem 11 lutego 2012 r. w kształcie nadanym przez ustawę z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 r., Nr 124, poz. 1152), zaś jego brzmienie było następujące. Z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, **zniszczenie lub uszkodzenie mienia** (ust. 1). Za szkodę powstałą w związku z ruchem pojazdu mechanicznego uważa się również szkodę powstałą: 1) przy wsiadaniu do pojazdu mechanicznego i wysiadaniu z niego; 2) bezpośrednio przy załadunku i rozładunku pojazdu mechanicznego; 3) **podczas zatrzymania, postoju lub garażowania** (ust. 1).

Sąd Okręgowy wskazał, że w okresie istotnym z punktu widzenia niniejszej sprawy,

ubezpieczyciel, w ramach odpowiedzialności OC, ponosił odpowiedzialność na zasadzie ryzyka także za szkodę w postaci zniszczenia lub uszkodzenia mienia powstałą w związku z ruchem pojazdu mechanicznego, za który –



ustawodawca uznał także szkodę powstałą podczas garażowania pojazdu. Wbrew zatem twierdzeniom pozwanego **szkoda powstała w wyniku ruchu pojazdu mechanicznego w sensie prawnym.**

Nie chodzi w tym przypadku o szkodę, która powstała w związku z ruchem fizycznym pojazdu od momentu uruchomienia silnika aż do osiągnięcia zaplanowanego celu podróży, lecz o szkodę, która powstała w związku ze zdarzeniem określonym wyraźnie przez ustawę.

Jak słusznie wskazuje pozwany, zgromadzona w aktach sprawy dokumentacja wskazuje, że samochód w czasie zdarzenia z dnia 17 marca 2011 r. pozostawał unieruchomiony w warsztacie. Pojazd był wszak w warsztacie garażowany. Szkoda powstała wskutek zapalenia się samochodu. Przyczyną tego zdarzenia było zwarcie instalacji elektrycznej w komorze silnika. Zdarzenie to nie pozostawało w związku przyczynowo – skutkowym z pracami naprawczymi A., lecz z przyczyn tkwiących w pojeździe.

Mając na uwadze powyższe Sąd uwzględnił powództwo co do kwoty 241 417, 64 zł.

O odsetkach Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 817 k.c. w zw. z art. 481 § 1 i 2 k.c. uznając, że roszczenie stało się wymagalne dnia 7 sierpnia 2013 r. ( po upływie 30 dni od zgłoszenia ) i dopiero od tej daty należały się odsetki, nie zaś od 10 lipca 2013 r. W takim zakresie powództwo o odsetki zostało oddalone.

Z uwagi na zmianę art. 481 k.c. z dniem 1 stycznia 2016 r., Sąd uwzględnił tę zmianę w treści wyroku

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. i art. 108 k.p.c.

Apelację od tego wyroku złożył pozwany E. (...), zaskarżając wyrok w całości w zakresie w jakim dotyczy tego pozwanego, wnosząc o jego zmianę poprzez oddalenie powództwa w stosunku do E. (...) w całości oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, za obie instancje według norm prawem przepisanych.

Pozwany zarzucił zaskarżonemu wyrokowi:

- 1) naruszenie prawa procesowego, mające wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 233 § 1 k.p.c., poprzez wadliwe i dowolne ustalenie stanu faktycznego w zakresie dotyczącym przyczyny powstania pożaru z dnia 17 marca 2011.
- 2) naruszenie prawa materialnego tj. art. 34 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (w brzmieniu obowiązującym w dacie szkody) w zw. z art. 435 § 1 k.c. oraz 436 § 1 k.c., poprzez ich błędną wykładnię i uznanie, że garażowanie pojazdu to również jego umieszczenie w warsztacie naprawczym, a w konsekwencji uznanie, że szkoda z dnia 17 marca 2011 r. powstała w związku z ruchem pojazdu V. (...) nr rej. (...) (ubezpieczonym w dacie zdarzenia, w zakresie OC, u Pozwanej ad. 2 - dalej jako pojazd).
- 3) naruszenie prawa materialnego tj. art. 436 § 1 k.c. w zw. z 435 § 1 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i uznanie, że odpowiedzialność posiadacza pojazdu, a tym samym odpowiedzialność Pozwanej ad. 2 jest odpowiedzialnością na zasadzie ryzyka, a pojazd znajdował się w ruchu, podczas gdy odpowiedzialność posiadacza pojazdu oraz Pozwanej ad. 2 można rozpatrywać jedynie na zasadzie winy.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja była nieuzasadniona.

W pierwszej kolejności podnieść należy, że zgodnie z zasadą określoną w art. 378 § 1 k.p.c. sąd odwoławczy ma obowiązek ponownego rozpoznania sprawy w granicach apelacji, co oznacza nakaz wzięcia pod uwagę wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Granice apelacji wyznaczają ramy, w których sąd odwoławczy

powinien rozpoznać sprawę na skutek jej wniesienia, określają je sformułowane w apelacji zarzuty i wnioski, które implikują zakres zaskarżenia, a w konsekwencji kognicję sądu apelacyjnego (np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 sierpnia 2015r., V CSK 677/14, nie publik.). Jednocześnie w świetle uchwały 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r. sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55). Ponieważ zaś prawna kwalifikacja stanu faktycznego jest pochodną ustaleń, o prawidłowym zastosowaniu bądź niezastosowaniu prawa materialnego można mówić dopiero wówczas, gdy ustalenia stanowiące podstawę wydania zaskarżonego wyroku pozwalają na ocenę tej kwestii (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2002r. IV CKN 1532/00. Lex nr 78323). Ponadto art. 382 k.p.c. uprawnia sąd odwoławczy do dokonania własnej oceny wyników postępowania dowodowego, i czynienia własnych ustaleń, także w sytuacji, w której nie przeprowadza nowych dowodów lub nie ponawia dowodów przeprowadzonych przed sądem pierwszej instancji (wyrok Sądu Najwyższego z 22 lutego 2006, III CSK 128/05, OSNC 2006/11/191).

Pozwany w ramach naruszenia prawa procesowego zarzucił wadliwe ustalenie przyczyny pożaru 17 marca 2011 r., przy czym w samym zarzucie nie skonkretyzował w czym upatruje naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w tym zakresie jako, że nie wskazał, które dowody zostały wadliwie ocenione przez Sąd Okręgowy i na czym ta wadliwość polegała. Z kolei uzasadnienie zarzutu wadliwego ustalenia przyczyny pożaru jest nader lakoniczne. Można z niego wywnioskować, że pozwany uważa, że Sąd Okręgowy błędnie ocenił opinię biegłego ds. pożarnictwa, jednak nie precyzuje swoich zarzutów, ograniczając się do samego zakwestionowania ustalenia poczynionego przez Sąd pierwszej instancji. Tymczasem ocena dowodu z opinii biegłego ds. pożarnictwa, ale także innych niekwestionowanych dowodów została przez Sąd pierwszej instancji dokonana prawidłowo. W apelacji nie wykazano, że Sąd Okręgowy uchybił podstawowym kryteriom oceny zgromadzonych w sprawie dowodów, tj. zasadom doświadczenia życiowego, źródłom wiedzy, regułom poprawności logicznej, właściwemu kojarzeniu faktów i prawdopodobieństwu przedstawionej wersji (por. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 maja 2005 r., III CK 314/05). Dokonana przez ten Sąd ocena dowodów i wyciągnięte wnioski pozostają w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, mieszcząc się w granicach swobodnej oceny dowodów. Zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie może bowiem polegać na przedstawieniu przez stronę alternatywnego stanu faktycznego, czyli sprowadzać się do zaprezentowania własnej, korzystnej dla skarżącego wersji zdarzeń, opartej na własnej, korzystnej dla strony ocenie materiału dowodowego w sytuacji, gdy strona nie wykazała wspomnianych wyżej błędów sądu orzekającego w pierwszej instancji (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2004 r., IV CK 274/03). Jeżeli zatem z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów i to mimo że z tego samego materiału dowodowego dałoby się wysnuć logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym wnioski odmienne (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., IV CKN 1316/00). Zwrócić należy uwagę, że dokonując ustalenia, że przyczyna pożaru, do którego doszło 17 marca 2011 roku tkwiła w pojeździe, Sąd Okręgowy dokonał wnikliwej i szczegółowej oceny dowodów, nie tylko z opinii biegłego ds. pożarnictwa, ale także biegłego z zakresu techniki samochodowej i jakości prac naprawczych, którzy wypowiadali się o możliwych przyczynach pożaru i ich prawdopodobieństwie w omawianym przypadku oraz wziął pod uwagę zeznania świadka, który wskazywał na zakres prac blacharsko-lakierniczych i to właśnie ta kompleksowa ocena dała Sądowi podstawę do wyciągnięcia wniosku o przyczynie pożaru. Pozwany w apelacji nie usiłował nawet zakwestionować opinii biegłych, w oparciu o które czynił ustalenia faktyczne Sąd pierwszej instancji, zresztą nie domagał się także uzupełnienia postępowania dowodowego w postępowaniu apelacyjnym, aby podważyć poczynione ustalenie. Tak skonstruowany zarzut nie mógł zatem odnieść zamierzonego skutku.

Dodatkowo wskazać należy, że dowód z opinii biegłego sądowego ma charakter szczególny, gdyż zasadniczo nie służy ustalaniu okoliczności faktycznych, lecz ich ocenie przez przyzmat wiadomości specjalnych. Do dokonywania wszelkich ustaleń w procesie powołany jest sąd, a nie biegły. To strony powinny wykazywać fakty, z których wywodzą skutki prawne, a zadaniem biegłego jest naświetlenie wyjaśnianych okoliczności z punktu widzenia wiadomości specjalnych przy uwzględnieniu zebranego w toku procesu i udostępnionego materiału dowodowego. Niekiedy jednak samo dokonanie ustaleń faktycznych wymaga dysponowania wiedzą techniczną oraz doświadczeniem w danej dziedzinie i

może uzasadniać zasięgnięcie opinii biegłego. Opinia biegłego podlega ocenie sądu stosownie do reguł określonych w art. 233 § 1 k.p.c. i w ramach tej oceny sąd ustosunkowuje się do mocy przekonywującej rozumowania biegłego i logicznej poprawności wyciągniętych przez niego wniosków. Co istotne, sąd nie może oprzeć swego ustalenia wyłącznie na podstawie konkluzji opinii biegłego, lecz powinien sprawdzić poprawność poszczególnych elementów składających się na trafność jej wniosków końcowych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2020 r., I CSK 688/18, LEX nr 2977456). W tej sprawie Sąd Okręgowy celem ustalenia przyczyny samochodu powołał biegłych, a następnie w oparciu o wiadomości specjalne, którymi dysponowali biegli poczynił ustalenia faktyczne w zakresie możliwej przyczyny pożaru, a także przyjął ostateczną konkluzję w tym zakresie. Rolą skarżącego było udowodnienie, że przyczyna pożaru była inna niż ustalona przez Sąd pierwszej instancji. Temu pozwany nie sprostał, a samo kwestionowanie ustalenia faktycznego bez racjonalnych argumentów, nie może odnieść zamierzonego skutku.

Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy były zatem prawidłowe, Sąd Apelacyjny przyjmuje je za własne, więc nie zachodzi potrzeba ich ponownego przytaczania.

Wobec podzielenia ustalenia Sądu Okręgowego co do przyczyny pożaru, należy ocenić prawidłowość wykładni przepisów art. 34 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (w brzmieniu obowiązującym w dacie szkody) w zw. z art. 435 § 1 k.c. oraz 436 § 1 k.c. poprzez uznanie, że garażowanie pojazdu to także jego umieszczenie w zakładzie naprawczym oraz art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. poprzez przyjęcie odpowiedzialności pozwanego na zasadzie ryzyka, a pojazd znajdował się w ruchu.

W ocenie Sądu Apelacyjnego w ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy zastosował prawidłowe przepisy oraz właściwie je wyłożył. Spór sprowadza się w zasadzie do tego, czy można było uznać, że pojazd, który zapalił się w warsztacie naprawczym z przyczyny tkwiącej w nim, znajdował się w ruchu z uwagi na jego garażowanie.

Rację ma pozwany E. (...), że zastosowane przepisy nie zawierają definicji garażowania, jednak nie można podzielić wywodów pozwanego konstruowanych na bazie wykładni językowej z odwołaniem się do prawa budowlanego czy wykładni historycznej, zaś przywołana wykładnia autentyczna przemawia na korzyść rozstrzygnięcia przyjętego przez Sąd pierwszej instancji.

Zwrócić należy uwagę, że definicja garażu, na którą wskazuje skarżący została skonstruowana na inne potrzeby, tj. wymogi techniczne budynku, niż kwestie poruszane w niniejszej sprawie, bowiem w niej chodzi o garażowanie, którego celem jest przechowywanie pojazdu w czasie postoju (czynność).

Bez znaczenia są przywołane argumenty związane z wykładnią historyczną, jak również wskazane starsze orzeczenia, bowiem dotyczyły one sytuacji odmiennej niż w niniejszej sprawie. Związane one były z poglądem, że ruchem pojazdu jest taka sytuacja, gdy pojazd faktycznie zmienia swoje miejsce położenia lub ma miejsce przerwa w tym przemieszczaniu, ale pojazd nadal znajduje się na trasie i nie osiągnął zamierzonego celu. Nadto bez znaczenia są przepisy, które wyłączały odpowiedzialność ubezpieczyciela za szkodę wyrządzoną podczas naprawy pojazdu. W świetle ustaleń Sądu Okręgowego, które nie zostały skutecznie zakwestionowane, szkoda nie powstała przy naprawie pojazdu- nie wykazano tego w sprawie. Ustaloną przyczyną pożaru był jego zapalenie się, ale nie przy naprawie czy skutek czynności naprawczych.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, wbrew stanowisku pozwanego, przyjęcie przez ustawodawcę, że „garażowanie” mieści się w pojęciu „postoj” pojazdu, jedynie wzmacnia argumentację, w świetle której ubezpieczyciel z tytułu odpowiedzialności cywilnej ponosi odpowiedzialność za szkodę związaną z ruchem pojazdu, za którą uważa się również szkodę powstałą podczas i w związku z postojem, a w dacie pożaru w niniejszej sprawie także garażowaniem (art. 34 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (w brzmieniu obowiązującym w dacie szkody)).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, należy w świetle zarzutów naruszenia prawa materialnego, zwrócić uwagę na to, że w orzecznictwie i doktrynie pojawiły się rozbieżne interpretacje art. 436 k.c., gdy chodzi o ocenę tego, w jakiej sytuacji

pojazd znajduje się w ruchu. Wydaje się jednak, że w orzecznictwie powszechnie przyjmuje się szerokie rozumienie pojęcia „pojazdu w ruchu”, które obejmuje nie tylko postój, w tym będący przerwą w podróży, ale też garażowanie, bez względu na to czy pojazd miał włączony czy wyłączony silnik. Odpowiedzialność na podstawie art. 436 k.c. jest następstwem stwierdzenia, że źródło niebezpieczeństwa tkwi w samym pojeździe, w związku z tym, że jest on wprowadzany w ruch za pomocą sił przyrody. Nadto znane są judykaty, kiedy uznano za stan równy ruchowi pojazdu także sytuację pojazdu oddanego do warsztatu, który przemieszczano w ramach czynności naprawczych, jak i pojazdu w tym warsztacie garażowanego (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 2015 r., III CSK 187/14, Lex nr 1659240 i z dnia 11 kwietnia 2003 r., III CKN 1522/00, Lex nr 146430).

Z kolei przyjęcie, że pojazd oddany do warsztatu naprawczego był garażowany ma swoje uzasadnienie w konstrukcji umowy o naprawę samochodu. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25 listopada 2004 r. (V CSK 235/04, Lex nr 148150) rzeczywista treść umowy o naprawę samochodu w warsztacie naprawczym polega nie tylko na dokonaniu umówionych napraw, ale także przechowania samochodu do czasu jego odbioru. Samochód oddany do naprawy jest zatem także przedmiotem przechowania i może on być zarówno garażowany w budynku warsztatu, jak i może stać na placu przy budynku, co nie wpływa na uznanie, że stan taki (postój, garażowanie w warsztacie naprawczym) powoduje, że pojazd nie znajduje się w ruchu, o czym w istocie zdecydował sam ustawodawca.

Wobec powyższego-trafnego uznania, że szkoda została spowodowana przez przyczynę tkwiącą w pojeździe, a także w świetle niewykazania odpowiedzialności przechowawcy (A.), słusznie Sąd Okręgowy ocenił, że w sensie prawnym- w świetle obowiązujących w dacie zdarzenia przepisów pojazd był w ruchu i szkoda powstała w wyniku ruchu pojazdu, za co odpowiedzialność ponosi ubezpieczyciel posiadacza pojazdu.

Nie ma więc podstaw do poszukiwania podstaw odpowiedzialności E. (...) w tej sprawie w oparciu o art. 415 k.c., odpowiedzialność deliktowa nie ma zastosowania do stanu faktycznego ustalonego w sprawie.

Z tych przyczyn zarzuty apelacji pozwanego nie zasługiwały na uwzględnienie.

Wobec powyższego apelacja podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c., zaś o kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c.